

WYDAWCA
Gazety Polskiej
wypis: 25000
Rocznie 25000
Ola Argentyny
6 pesów pap.
Av. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
1901
Ola Amer. Pół. i
Kanady 2 1/2 dol.
Przesłać za
pośrednictwem
banków.



Wychodzi 2-
Wyda
4 stron
Adres dla listów
i przesyłek pie-
niężnych, (wale-
postasy)
Gazeta
Polska
Caixa B. Cur-
tyba—Parana
Redakcja mie-
sczy się w
Brazylia

N. 11 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 2 Lutego 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Sojusz Francusko-czeski.

Po długo trwających pertraktacjach porozumienie czesko-francuskie jest wreszcie faktem. Rozpoczęte w październiku rokowania przez prez. Masaryka w Paryżu, zostały w grudniu posunięte tak daleko przez min. Benesza, że traktat został podpisany w styczniu r. b.

Fakt zawarcia sojuszu francusko-czeskiego nie zawiera w sobie nic szczególnego. Można tylko wyrazić zdziwienie, że traktat został zawarty tak późno. Niewątpliwie stało się to z winy Czech, które choć wszystko mają do zawdzięczenia traktatowi wersalskiemu i Francji, w swej polityce lubią trzymać się w rezerwie. To też zawarcie sojuszu francusko-czeskiego należy uważać za zwycięstwo Francji, która potrafiła skłonić Czechy do wejścia w sferę jej wpływów.

Dotychczas nie znamy dokładnie tekstu traktatu. To jednak, co podaje półurzędowy „Temps” świadczy o wielkiej ostrożności polityki czeskiej. Według „Tempsa” traktat nie zawiera konwencji wojskowej, jedynie tylko sztaby generalne będą pozostawały ze sobą w stałym kontakcie. Odbiera to sojuszu egzekutywę militarną, bez której sojusz traci właściwie w niektórych punktach realne znaczenie.

Jaką jest główna treść umowy? Według „Tempsa” traktat obejmuje 7 punktów. — W pierwszym oba państwa zobowiązują się nie dochodzić do żadnych zmian w stanie terytorjalnym Europy, wytworzonym na podstawie traktatów pokojowych z roku 1919... Jest to punkt bardzo wygodny dla Czechów, gdyż gwarantuje im nietykalność zabranych Węgrom terytoriów.

Dalsze punkty mówią o „prowadzeniu polityki pokojowej, wykluczającej umowy ofensywne, a więc polityki, która jest przyjęta przez artykuł 21 Ligi Narodów” (gest

w stronę Anglii), a dalej o „rekonstrukcji gospodarczej Europy”.

Tu, zdaje się, tkwi punkt ciężkości traktatu i aspiracji Czechów. W planach czeskich leży zdobycie rynków rosyjskich i niewątpliwie pod skromną nazwą „rekonstrukcji gospodarczej Europy” kryją się plany czeskie wobec Rosji. Wspomina o tem „Petit Parisien”, wyrażając przekonanie, że sojusz francusko-czeski „odegra rolę pomostu pomiędzy Pragą a Warszawą, a być może między Moskwą a Paryżem”...

Tutaj Polska musi okazać czujność i ostrożność! Uznając sam fakt zawarcia sojuszu francusko-czeskiego, jak to już zaznaczyliśmy, za rzecz naturalną i konieczną — dyplomacja polska musi czuwać, aby następna i przewrotna polityka czeska nie prowadziła tu akcji poza plecami państwa polskiego.

Od polityki polskiej, od znaczenia, jakie państwo polskie zdobędzie na arenie międzynarodowej, będzie zależeć udaremnienie knońki czeskich przeciw Polsce.

Państwo polskie, jako związane sojuszem wojskowym z Francją, jako jej straż nad Wisłą — ma możność wyłomaczyć swej francuskiej sojuszniczce, że klucz od Wschodu leży tylko w Warszawie.

Wiadomości z Polski.

NIEZWYKŁE MROZY I ZASPY SNEŻNE.

Warszawa, 4 stycznia. — Z powodu panujących od szeregu dni mrozów, stanęła Wisła pod Krakowem i pod Warszawą. Grubość lodu dochodzi do przeszło pół metra. Mrozy dochodzą do dwudziestu kilku stopni.

Warszawa, 4 stycznia. — Wobec trwających od kilku dni w całej prawie Polsce zawiei śnieżnych i silnych mrozów ruch kolejowy na obszarze wszystkich dyrekcji ko-

lejowych jest tak utrudniony, że musiano ograniczyć znacznie ruch pociągów osobowych i towarowych.

W obrębie dyrekcji warszawskiej zostały zasypane śniegiem na linii kilka pociągów osobowych i towarowych, inne pociągi, które wyjechały ze stacji, musiały powrócić.

W pracy przy oczyszczaniu torów kolejowych ze śniegu pomaga wojsko.

Warszawa, 4 stycznia. — Donoszą z Rzymu, że spadły tam ponownie ogromne masy śniegu. W całych Włoszech panują silne mrozy. W Cadore mróz doszedł do 28 stopni.

W Anconie i Pessaro odczuło trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. Runął jeden dom.

Warszawa, 4 stycznia. — Z Hamburga donoszą, że wskutek mrozów ruch w tamtejszym porcie jest utrudniony. Kanał na Morzu Północnym jest zamrożony, żegluga na Odrze ustała zupełnie. Ze Szczecina donoszą, że Morze Bałtyckie coraz więcej zamarza.

(Bardzo możliwe, że nasz „Lwów” walczy również z ogromnymi trudnościami z powodu zamarznięcia Morza Północnego i Bałtyku. P. R.).

GENERAŁ HALLER W KRAJU.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia powrócił z Ameryki generał Józef Haller. Obecnie przebywa w Zakopanem.

PRYZNANIE KRZYŻÓW KOMANDORSKICH.

Kapituła orderu „Virtuti Militari” nadała krzyż komandorski II, klasy orderu „Virtuti Militari” marszałkowi Piłsudskiemu, i generałom dywizji Lucjanowi Żeligowskiemu, Władysławowi Sikorskiemu, Kazimierzowi Sosnkowskiemu i Leonardowi Skierskiemu.

WYSOKIE ODZNACZENIE KAPŁANA POLSKIEGO.

Kancelarz orderu Odrodzenia Polski stwierdza, że pan Prezydent Rzplitej dekretem z

dnia 6 paźdz 1923 zaliczył ks. Władysław Zapałę, generała Zgromadzenia ks. ks. Zmartwychwstańców w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, nadając Mu odznaki Krzyża Komandorskiego z gwiazdą tego orderu.

Odnakę tę wręczył ks. Zapałę minister Spraw Zagranicznych, Roman Dmowski w obecności byłego ministra Marjana Seydy, w dowód zasług przez niego położonych dla społeczeństwa polskiego przy tworzeniu armii Hallera.

LIST ATAMANA MACHNY DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Ataman Machno ogłosił list otwarty do polskiego kulturalnego społeczeństwa, w którym wskazuje na to, że nigdy nie był wrogiem narodu polskiego, co zostało udowodnione uwolnieniem go przez sąd polski od wszelkich czynionych mu zarzutów.

GENERAŁ WRANGEL WYJEŻDŻA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Według doniesienia z Belgradu, generał Wrangel opuszcza Jugosławię udając się do Stanów Zjednoczonych. W kołach tamt. sądzą, że wyjazd jego pozostaje w związku z projektem podjęcia stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a Sowiecami.

Ś. P. WŁODZIMIERZ TETMAJER.

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Polskiej”, w ostatnich wiadomościach, donosiliśmy o śmierci znakomitego malarza ś.p. Włodzimierza Tetmajera. Pogrzeb ś.p. Włodzimierza odbył się dn. 30 grudnia 1923 a wzięły w nim udział tysiące rodaków i wielbicieli tego wielkiego, a tak skromnego męża. Wzięli także udział w pogrzebie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych tudzież delegacje pułków, legionistów, strzelca, marsz. Piłsudskiego i od licznych włościan, których zmarły był szczerym i zasłu-

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

154)

(Ciąg dalszy).

Śpiąc spokojnie, nie przeczuwa ona, że ten podły człowiek, który już tyle nieszczęść na nią spowodował, w tej chwili znów zbrodniczą swą rękę przeciwko niej podnosi.

Nieruchomy stoi Alfred z wyciągniętym sztyltem w rękę i z zapartym oddechem wpatruje się w tę piękną młodą kobietę.

Powoli zbliża on się do niej i dziwne uczucie go ogarnia.

Był on wobec niej zbrodniarzem. A teraz, cóż on tu robił? Czyż nie po to przyszedł, aby jej sztyltem wepchnąć w serce?

Nie może on oka od Liany oderwać, a głos sumienia woła mu:

Precz stąd, morderco, bo będziesz na wieki potępiony! Nie śmiesz ręki swej jej krwi spłamić. Zdaje mu się, że z każdego kąta pokoju jakiś głos mu te słowa powtarza. Ogląda się przerażony i drży na całym ciele. Włosy na głowie mu stają, a na czole występują mu zimne krople potu.

— Nie, on tej strasznej zbrodni w żaden sposób wykonać nie potrafi. Ręka ze sztyltem opada mu bezsilnie. Jest mu jakby jakaś niewidzialna siła rękę jego paraliżowała.

W tem staje przed oczyma jego duszy obraz Oli, z gniewnie błyszczącymi oczyma i zdaje mu się, że słyszy on jej głos, wołający rozkazująco:

— Musisz to uczynić, bo ja tak każe!

— Nie mogę! — odpowiada on cichym głosem — nie, nie mogę!

W duszy jego sprzeczą się te dwa głosy złego i dobrego, lecz w końcu demon zwycięża.

Opanowuje go rodzaj szału i nie wiedząc już prawie co robi, wsuwa on sztyltem do kieszeni, a wyciąga zato chloroformem przesiąkniętą chusteczkę. Rozkłada on ją i w następnej chwili już przykrywa nią twarz Liany.

Oszolomiony zapach chloroformu rozchodzi się po całym pokoju. Morderca cofa się, lecz nie może

odwrócić oka od swej ofiary. Stoi on jak skamieniały, a w duszy jego wrą z jednej strony wyrzuty sumienia, przygłuszane z drugiej strony szatańską, dziłą radością.

Liana nie obudziła się, a zabójcza trucizna, którą nieświadomie wdycha, paraliżuje jej serce, które coraz słabiej i słabiej bić zaczyna.

A morderca stoi przy niej i obserwuje z szatańską radością skutek swego zbrodniczego czynu: walkę życia ze śmiercią. Jeszcze kilka minut, a serce Liany bić przestanie.

W tem szmer pochodzący z pokoju Kurta przerywa ciszę nocną, i słychać wyraźnie odgłos kroków zbliżających się do drzwi.

Śmiertelna trwoga ogarnia mordercę. Zrywa on chustkę z twarzy swej ofiary i chce uciekać — lecz zapóźno. Słyszcy on już otwierające się drzwi.

Chowa się więc czempredzą za fałdy firanki, z poza której widzi wchodzącego barona Kurta. Jest on jeszcze zupełnie ubrany.

— Liano, czyś może wołała? — szepta on po chylając się nad nią i dodaje ciszej jeszcze:

— Ach, ona przecież śpi! A jednak zdaje mi się, że jej głos słyszałem.

Nagle urywa on z gięstem przerażenia i woła:

— Mój Boże! Co tu za zapach? Liano! Co się tu stało?

To mówiąc, rzuca on się na nią, ale w tem cofa się znów przerażony.

— Wszchemocny... ona... nie żyje — wyrzywa się z jego piersi.

— Co to się stało? — szepta on nieprzytomny a myśli jego się gmatwają pod wpływem odurzającej chloroformem przepętnionej atmosfery tego pokoju.

Nie widzi on schowanego za firanką mordercę swej żony, lecz jakby instynktem wiedziony, biegnie do okna i na oścież je otwiera.

Świeże powietrze nocne orzeźwia barona Marwitza, który stoi jeszcze tak chwilę zwrócony ku oknu i stara się przysnąć do oddechu. Z chwili tej korzysta morderca, i wysuwa się do salonu, które go drzwi tylko były przychylone.

Lecz w tem odwraca się baron i spostrzega cień. Cóż to? Czy to nie była ludzka postać?

Z okrzykiem przestrachu zbliża się Kurt ku temu miejscu, lecz nie więcej nie spostrzega.

Czyżby się omylił? Wzrok jego pada na Lianę, a obawa i troska o nią o szal go przeprawia

— Nie, to niemożliwe, aby ona już nie żyła!

Podbiegłszy do dzwonka, dzwoni tak gwałtownie, że się wszyscy goście prawie z przerażeniem budzą.

Potem wybiega Kurt do salonu i zaświeciwszy lampę, otwiera drzwi na kurytarz i woła:

— Na pomoc, na pomoc!

Na okrzyk ten przybiega kilku służących hotelowych i gości byle czem okrytych. W chwilę później cały dom się ożywia. Jeden pyta drugiego, co się stało? Salon i kurytarz jest przepętniony. Wszyscy wołają i krzyczą, żądając doktora i policję.

Jest to bezwzględnie morderca. Ale gdzie jest morderca? Którędy wszedł i znikł?

Nikt zagadki tej rozwiązać nie może. Na twarzach wszystkich odbija się przerażenie.

— Doktora! Na miłość Borską, doktora! — woła jeden do drugiego, a służba hotelowa rozbiega się na wszystkie strony.

W tem otwierają się drzwi sąsiedniego pokoju, z którego wychodzi czcigodny siwobrody doktor Scheffeld z Ameryki, na kurytarz.

Owinięty w szlafrok, w pantoflach i szlafmicy, wygląda jakby dopiero co łóżko opuścił.

— Co tu takiego? — pyta oschle. — Dlaczego tu takie krzyki w nocy?

Kilkanaście głosów odpowiada mu odrazu, a dorozumiawszy się o co chodzi, załamuje domnie many doktor Scheffeld ręce z przerażenia.

— Czy potrzeba pomocy lekarskiej? — pyta po chwili. — Ja jestem lekarzem! Gdzie jest owa dama?

— Proszę tu, prędko! — odpowiada tłum, wskazując na drzwi i robiąc mu miejsce.

W sypialni obok Łózka Liany stoi zrozpaczony Kurt. Spostrzegłszy wchodzącego, przystępuje szybko ku niemu i pyta drżącym głosem:

— Czy pan jest lekarzem?

— Tak jest, mój panie! Jestem doktor Scheffeld z Now Yorku!

— Pomóż pan, jeżeli pan może! — woła Kurt desperackim głosem. — Tu leży... moja żona...

martwa czy oszołomiona chloroformem, czy innym jakimś zabójczym środkiem!

— Hm, hm! — mruczy przebrany aktor. — Jest to rzeczywiście zapach chloroformu! Zobaczymy!

To mówiąc przystępuje do łóżka i zaczyna badać nieprzytomną Lianę. Twarz jego zostaje niezmienną.

Otoczając go tłum przypatruje się ciekawie jego machinacjom. Kurt śledzi każdy ruch jego z gorączkowym niepokojem.

— Czyż ona moja żyje? Czy jest jeszcze jaka nadzieja? — pyta zdławionym głosem.

Domniemany doktor wzrusza tylko ramionami i wyciągnawszy z kieszeni flaszeczkę, otwiera łyżką mocno zaciśnięte usta Liany, i chce jej trochę tego płynu wlać do ust.

Lecz nagle podejrzaniem przejęty Kurt, wstrzymuje rękę jego i woła:

— Co to za płyn, który pan żonie mej daje?

— Ależ mój panie — woła doktor oburzony — zostaw pan mnie to. Życie żony pana od tego zależy!

— Nie — odpowiada Kurt stanowczo — muszę pierw wiedzieć, co to za płyn pan ma w tej flaszeczce!

Przebrany aktor ustępuje z obrażoną miną, a w tej samej chwili przyprowadza służba hotelowa dwóch doktorów.

Przedstawiawszy się Kurtowi, oglądają oni się za owym amerykańskim doktorem, o którym już słyszeli, i chcą z grzeczności do konsylium prosić.

Ale domniemany doktor Scheffeld znikł bez śladu. Przepadł on się spieszenie przez tłum i wrócił do swego pokoju.

Obaj lekarze zwracają się teraz ku Lianie, która jeszcze zawsze znaku życia nie daje.

Czy odzyska ona przytomność?

ROZDZIAŁ CLIII.

Sztuczka bandyty.

Leśniczy nie mało jest zdziwiony i zastraszone, gdy spostrzega tak nagle przed sobą obcego mężczyznę. Nie ma on bowiem pojęcia, że to jest kobieta w męskim przebraniu — znana nasza, Fanny Rabe.

— Hola, kto wy jesteście? — woła. — Czy może jeden z towarzyszy Rudobrodzkiego?

DR ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE

Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
Specjalizuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araújo n. 5. Telefon n. 650 0 2

żonym przyjacielem. Za trumną postą powala żona zmarłego artysty malarza, a przy niej pięć córek z mężami, przeważnie oficerami wojsk polskich.

Sp. Włodzimierz Tetmajer był gorącym wielbicielem wsi polskiej, tak daleko posuniętym że ożenił się z córką wiośniaka z Bronowia, a żonę swoją i dzieci ubierał zawsze w stroje wiośniacze.

Na polu sztuki i służby obywatelskiej oddał Ojczyźnie niespożyte usługi. Przez całe pogodnie, aczkolwiek twarde życie kierował się zmarły zawsze szlachetnie miłymi porządami głębokiej duszy. W okresie niewoli walczył o podtrzymanie i rozszerzenie idei narodowych, po odzyskaniu wolności stał niewzruszenie na straży interesów państwa i praworządności. Był posłem do Sejmu i kawalerem orderu „Odrodzenia Polski”. — Cześć jego pamięci!

CIEKAWOŚĆ ANGIELSKA.

Rząd angielski zwrócił się do rządu polskiego i rządów Małej Ententy z pytaniem, do jakiego stopnia zobowiązania Polski, Jugosławii i Rumunii przyjęte przez te rządy w zamian za udzielone im przez Francję pożyczki, kolidują (godzą się) z prawem pierwszeństwa, przysługującego aliantom na finansowych zobowiązaniach tych państw.

Paryski „Temps” zaznacza, że informacje, jakich lord Curzon zamierza zaistnieć o warunkach tych pożyczek, przed stawiają się na razie jako dyplomatyczna ankieta i że sytuacja może się zmienić jeszcze przed ustąpieniem gabinetu Baldwinia.

Wiadomości z Rio de Janeiro.

Projektowane od paru miesięcy połączenie resztek towarzystwa „Polonia”, z którego ostatnio ustąpił prezes jego i kilku innych wybitniejszych członków, z drugim Towarzystwem legalnej egzystencji nie mającym, nastąpiło na ostatnim miesięcznym zebraniu członków Towarzystwa „Polonia” w d. 13 b. m., pomimo, że sam zarząd tegoż towarzystwa uznał przed Nowym Rokiem za niemożliwe łączenie się z tem, co nie istnieje i zgadzał się tylko na przyjęcie na członków osobiste osób mianujących się być towarzystwem „Koło Polskie”. Zresztą owo połączenie nastąpiło bez uprzedniego postawienia go na porządek dzienny i na zwyczajnym a nie specjalnym, jak tego wymaga ustawa, zebraniu. Paru rozsądniejszych członków p. p. Niżyński i Łączak protestowali przeciw nielegalnej uchwale, która zresztą powzięta była głosami obecnych,

między którymi byli i nieczłonkowie towarzystwa.

Najciekawsze, że stosunek tow. „Polonia” do nieistniejącego „Koła Polskiego” określonym był bardzo dosadnie w piśmie wystosowanym przez pierwsze do Polskiego Ministra Spraw Zagranicznych w dn. 15 maja 1923 r. a podpisanem przez prezesa B. Nowickiego, wiceprezesa Jana Niżyńskiego, sekretarza Wichana i radnego Eugenjusza Banajskiego, w którym powiedziano dosłownie:

„Towarzystwo to stworzone jedynie dla dania fikcyjnego zrytu temu szczeremu Polakowi dyplomacie po napisaniu listu, zyrutującą osobę Reichmana podpisanego przez Towarzystwo „Polonia”, żył swój zakończył; jednakże wiadomo w jakim celu zostało ostatnimi czasy znowu do życia powołane... (opuszczone przez Redakcję), owe „Koło Polskie”. Chociaż wspomniane Towarzystwo liczy około 3 członków, wprowadza ono zupełnie zbyteczny ferment i rozdrożenie w Kolonii Polskiej, o czym już interpelowaliśmy obecnego Posła hrabiego Czesława Pruszyńskiego”.

Konsekwencja i logika nie są widoczne w wielkim zachowaniu u autorów uchwały.

Ale na tem nie koniec. Parę miesięcy temu kilka osób z kolonii założyło w Niteroi warsztat do wyrobiania słomianek i dywaników do przedpokoju i na schody. Bardzo to miło, że i nasi ludzie biorą się do przemysłu i mają widoki rozwinęcia swego interesu, który o ile się zdaje ma wszelkie szanse powodzenia.

Jednakże od fabryczki słomianek z 12 kontami całego kapitału daleko jeszcze do brania na się reprezentowania kolonii polskiej w Brazylii i zainicjowania na praktyce stosunków handlowych pomiędzy Polską i Brazylią z utrzymaniem wystawy wyrobów polskich w Rio a produktów brazylijskich w Warszawie, o czym reprezentant urzędowy p. Jawec przybyły tu na „Lwowie” nie wie.

Otóż taka właśnie myśl przyszła do głowy nowo-pojęzonym a obecnym na zebraniu w d. 13 b. m., pomiędzy którymi nie było ani jednego z istniejących w Rio polskich kupców i ani jednego, czy to z solidniejszym kapitałem, czy chociażby tylko z fachową znajomością handlu.

Stąd wybór z pomiędzy obecnych specjalnej komisji i szuma reklama o stosunkach handlowych brazylijsko-polskich, przypominająca nieco znakomity artykuł „Ludu” o pacyfikatorstwie Rio Grande do Sul.

Najlepsze, że w reklamie nie wspomniano ani o lokalu, w którym odbyło się zebranie, (Tow. Polonia korzysta z lokalu Centro Cosmopolita) ani nie podano nazwisk członków owej komisji.

Prawdopodobnie inicjatorzy reklamy tak szumnie, że nawet telegraficznie przesłanej do Kurytyby i jakoby też i do Warszawy sądzić, że podobne chwalebne owożenie przyniesie korzyść i pożytek państwowości polskiej w Brazylii. Mylą się w tem bardzo, bo jeśli nawet nie przyniesie szkody bezpośredniej, to w razie gdyby prasa miejscowa do-

szła do istoty rzeczy, przyniesie zawsze szkodę pośrednią gdyż da powód do stateczny sferom tutejszym do uważania wszelkich nawet solidnych poczyniń na polu stosunków handlowych polsko-brazylijskich za bluff i kombinacje osobiste.

Prawdopodobnie w całej tej sprawie są jakieś ukryte, a obliczone na krótką metę intencje osobiste, — czyje? — nie wiadomo? **Eski.**

TELEGRAMY

Polska. Paryż 30. — Poseł polski przy rządzie francuskim i obecny polski minister spraw zagranicznych hr. Maurycy Zamojski z powodu słabości nie będzie mógł powrócić do Warszawy wcześniej, jak za 15 dni.

Chory dyplomata polski odbiera mnóstwo wizyt.

Rosja. Warszawa 30. — Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie są bardzo zaniepokojone ruchem, jaki się począł objawiać w wojsku bolszewickim zaraz po śmierci Lenina.

Liczba podejrzanych, wysłanych na wygnanie do Syberji, powiększa się z dniem każdym. (Zda się, że zaczyna się początek końca panowania bezprawia, bezładu i krwawych rządów żydowsko-bolszewickich. P. R.)

Moskwa 30 — Z powodu śmierci Lenina patrzyła Tychon przestała rządowi sowieckim kondolencje (A to lizun zatracił zupełnie poczucie godności osobistej i kapłańskiej. P. R.)

Grecja. Ateny 29. — Generałowie Gargalides i Leonardoulos i trzej pułkownicy zasądzeni na karę śmierci za udział w ostatniej rewolucji wojskowej, zostali dekretem regenta państwa ulaskawieni, a kara ich zamieniona na 5 i pół letnie więzienie. Innym oficerom, w liczbie 185, zasądzonym za to samo przekroczenie znacznie wyznaczony karę, a 85 oficerom resztę kary darowano. — (Grecja zaczyna się rehabilitować i cywilizować. P. R.)

Hiszpania. Madryt 29. Dzieńnik hiszpański „La Voz” donosi, że policje francuska, angielska i szwajcarska porozumiały się i wyteżyły wszystkie swe siły, aby odnaleźć i uwięzić sekretarza legacji hiszpańskiej w Wiedniu, który zniknął po dokonaniu pewnego oszustwa.

Anglja. — Kolarze angielscy od dłuższego czasu strajkują. Nadzieje szybkiego zakończenia strajku znalazły obecnie, a to z powodu oświadczenia sekretarza Związku maszynistów i palaczy p. Bromley'a, że organizacja ta oczekiwała do tychczas cierpliwie rezultatu pertraktacji, lecz że obecnie nie może dłużej czekać i musi energicznej działać.

Pertraktacje z dyrektorami kolei trwają w dalszym ciągu.

Niemcy. Monachjum 29. — Mimo zaprzeczenia generała Lossowa, że nie ma zamiaru rzucić się komendy wojsk niemieckich w Bawarii, twierdzi się tu uparczywie, że generał ten wkrótce swoje stanowisko opuści.

Krąży również pogłoski, że dyktator von Kahr również poda się do dymisji, prawdopodobnie jeszcze przed rozpoczęciem procesu generała Ludendorfa.

Berlin 29. — Uwięziony jako podejrzan o udział w spisku na życie dyktatora Niemiec generała von Seckta, p. Grandel oświadczył sądziemu śledczemu, że do spisku tego podniecał ich adwokaci.

Berlin 30. — Kilka organizacji handlowych i przemysłowych w Hamburgu protestowały przeciw zamiarowi rządu zniesienia kilku legacji niemieckich zagranicą ze względu na oszczędnościowych.

Organizacje te żądają przedewszystkiem utrzymania oświaty legacji w Hawanie, a to ze względu na odzyskanie niemieckich wpływów handlowych na Kubie i Haiti.

Berlin 30. — Stronnictwo mieszczkańskie ma zamiar wysunąć kandydaturę generała von Seckta na przyszłego prezydenta Republiki.

Liczba bezrobotnych w Prusach dochodzi do 5 milionów.

Francja. Rio de Janeiro 29 — Telegrafują z Paryża, że parlament francuski ma uchwalić podatek od obcokrajowców przebywających stale we Francji. Od podatku tego u wolnieni będą tylko Belgowie.

Argentyna. Rio de Janeiro 29 — Telegramy nadesłane z Buenos Aires zawiadamiają, że dało się czuć dość silne trzęsienie ziemi w Argentynie.

Również dało się czuć takie trzęsienie ziemi w Mendozie, na znacznej przestrzeni.

Portugalia. Rio de Janeiro 29

TABELA CEN OGŁOSZENI W „GAZETCE POLSKIEJ”.

ZA OGŁOSZENIA JEDNORAZOWEJ	
Na 1-szej stronnicy	2\$000 od wiersza
2-giej	1\$000
3-ciej	\$200
4-tej	\$200

ZA STRONNICE JEDNORAZOWO	
Za całą 4-te stronnicy	100\$000
1/2 4-tej stronnicy	60\$000
1/4 4-tej stronnicy	35\$000

Na 3-ciej stronnicy o 25 %, na 2 ej o 50 %, na 1-szej o 100 proc. więcej.

ZA OGŁOSZENIA MIESIĘCZNE

Na 4-tej str. 70 rs. za 1 cm. kwadr.	
3-ciej „ 90 rs. za „	
2-tej „ 110 rs. za „	
1-szej „ 140 rs. za „	

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocznych 35 proc. niżki.

ZA OGŁOSZENIA W DZIALE REDAKCYJNYM

Na 1-szej stronnicy 500\$000 od wiersza	
2-giej „ 300\$000 „	
3-ciej „ 200\$000 „	

Należność przypadająca ze ogłoszenia należy zapłacić z góry.

— Donoszą z Lizbony, że zmarł tam w 80-tym roku życia Teofil Braga, znakomity literat, poeta, profesor Uniwersytetu i pierwszy prezydent republiki portugalskiej.

Pogrzeb odbędzie w niedzielę dnia 3 lutego br. Po złożeniu hołdu przez naród jako pierwszemu naczelnikowi państwa, zwłoki śp. Teofila Braga złożone zostaną w grobowcu klasztoru „Jeronymos”, który jest Panteonem wszystkich wielkich mężów Portugalji.

KRONIKA KRAJOWA**Z Kurytyby.****GRAD.**

W okolicy Kurytyby, a szczególnie na podmiejskich kolonach Ignacio, Orleans i innych spadł przed kilku dniami wielki grad, który znacznie uszkodził tegoroczne zbiory, a szczególnie owoce, jarzyny, groch, kukurydzę etc.

KRADZIEŻ W 5 TYM BATALJONIE INŻYNIERJI.

Dnia 26 b. m. policja centralna została zawiadomiona przez komendanta 5-go bataljonu inżynierji, że żołnierz tegoż bataljonu Edward Scheved popełnił kradzież.

Natychmiast policja udała się na miejsce to jest do koszar inżynierji a stamtąd na ulicę José Loureiro,

Wyciąga on rękę, aby Fanny złapać, ale ona wymyka mu się i wybiega na dwór.

— Stój! — słyszy za sobą, ale nie daje się wstrzymać i wbiega do lasu, w miejsce, w którym konia swego przywiązała.

Leśniczy i Miller pędzą za nią, a żandarm ze wsi, który również był w karczmie, bieży do stajni i wsiadłszy na koń, pędzi również za uciekającą. Niebawem słyszy tętent konia Fanny. Żandarm pędzi w tym kierunku, z którego go tętent dochodzi, a leśniczy z Millerem wracają do karczmy, którą już od rana obsadzili.

Spodziewają się on złapać Rudobrodę, albo choć jednego z jego towarzyszy.

— Złoczyłbym się, że to był ktoś z zamku Rottenburg — mówi Miller — może jakiś wysłaniec hrabiny Ogi de Rudobrodę! Spodziewam się, że go żandarm złapie!

Tymczasem słyszy Fanny za sobą goniącego ją jeźdźcę i nie ma już prawie nadziei uratowania się gdyż nie umie dobrze konno jeździć, a wierzcho wiec jej nie należy też do najlepszych.

— Stój! — słyszy teraz za sobą. — Stój, albo ja dam ognia!

W śmiertelnej trwodze chce Fanny teraz zjechać z utartej drogi i schronić się w gęstwinie, ale koń nie daje się pokierować. Żandarm strzela, chybja wprawdzie, ale przestraszony tem koń Fanny ploszy się i staje dęba.

Zrzuciona z siodła Fanny pada na ziemię i traci na chwilę przytomność.

Koń jej ucieka w głąbinę lasu, a uradowany żandarm zeskakuje ze swego wierzchowca i pochyla się z tryumfem nad nieruchomą postacią.

— Mam cię wreszcie, ty lotrze, bandyto! — woła, okuwając nieprzytomnego więźnia w kajdany. Światło księżycza pada jasno na twarz Fanny. Zgubiła ona fałszywą perukę z kapeluszem, a także brodę. Zdziwiony przypatruje się jej żandarm.

— Na Boga! — szepeje wreszcie — to przebrana jakaś kobieta.

Przekonawszy się, że przypuszczenia jego były słuszne, wydaje żandarm okrzyk zdziwienia, a w tej samej chwili przychodzi Fanny do przytomności.

Poznaje ona, że położenie jej jest bez wyjścia,

lecz podskakuje z odwagą rozpacz i wyciąga swój rewolwer.

— Precz! — woła ona do zbliżającego się zandara. — Precz, bo strzelę.

Kląć, bierze żandarm swój pistolet do ręki, gdy w tem ukazują się z poza drzew dwie postacie męskie. Są oni dziwnie awanturnie ubrani i uzbrojeni w dubeltówki.

— Co u diabła za krzyki — odzywa się basowy głos jednego z nich.

— Rudobrodę! — woła Fanny, która głos przemytka natychmiast poznaje. — Ratujcie mnie!

— Ach, to przecież ta piękna pokojóweczka z zamku — mówi Rudobrodę zdziwiony.

Żandarm cofa się przerażony o kilka kroków. Ma on teraz trzech przeciwników, a jednym z nich jest straszny Rudobrodę. Nie traci on jednak odwagi i nie myśli wcale o ucieczce.

— Poddajcie się w imię prawa — woła na reszcie, skierowując pistolet swój na herszt przemytników.

Rudobrodę odpowiada mu sztychającym głosem śmiechem i łapie za swą broń.

Słychać równocześnie huk dwu strzałów. Żandarm pada, nie wydawszy nawet głosu.

Rudobrodę wychodzi z potyczki tej zupełnie cało i rzuca pogardliwe spojrzenie na pokonaną swą ofiarę.

— Ty głupcze! — syczy przez zęby. — Dlaczegoś nie uciekł?

— Czy on nie żyje — pyta Fanny drżącą, pochylając się nad skrwawionym trupem.

— Naturalnie! — odpowiada Rudobrodę. — Ten już więcej nie wstanie! [Al. skąd panienka się tu wzięła w tym ciemnym lesie w nocy? I czego ten żandarm chciał od panienki?

— Byłam w karczmie leśnej, a on gońił za mną, gdy mój stamąd ucieka — odpowiada Fanny.

— Co, on był w karczmie? — pyta Rudobrodę zmieszany. — Więc pewno więcej ich tam jeszcze zostało?

— Tak jest. Widziałam tam leśniczego ze swoim pomocnikiem.

— A poci panienka tam była?

— Chciałam z wami pomówić w interesie pani hrabiny.

— Tak? — śmieje się Rudobrodę szyderczo. — Rozumiem Czy słyszysz stary Borsuk? Chodź tu. Ten facet nam już nie więcej nie zrobi.

— Nie boję się jego — mówi Borsuk, zbliżając się — nie trzeba go jednak było zabijać, Rudobrodę. To może mieć dla nas bardzo przykre następstwa.

— Ach, nonsens. Trzeba było może czekać dopóki on mnie zastrzeli? Niechby był uciekał.

— Nie, nie — wtrąca się Fanny. — Dobrze się tak stało. Ten żandarm mnie poznał i nie byłby miłością.

— Ale teraz nie więcej nie wypapla — mówi Rudobrodę obojętnie — a zwracając się do Borsuka, pyta:

— Co pocniemy teraz, stary przyjacielu? Do karczmy nie wolno nam teraz wracać.

— Ja zawsze przepowiadałem, że to się kiedyś źle skończy — mruczy Borsuk gniewnie. Ten to osioł Schwarz wszystkiemu jest winien.

— Pewno. Masz słuszność. Ma on się też za to.

— Dobrze mu tak — mówi Borsuk. — Dlatego on nie słuchał mej dobrej rady? On nas też jeszcze gotów zdradzić. Może detektyw już uwolniony, a reszta z naszej bandy uwięziona.

Rudobrodę zaczyna okropnie kląć na samą straszną myśl.

— Do diabła! Jesteśmy w ładnym sosie! Co teraz pocniemy? Dokąd iść? Gdzie znaleźć schronisko.

— Coście jeszcze w karczmie spostrzegli? — pyta Borsuk, zwracając się do Fanny.

— Nie wiem — odpowiada zapytana.

— Spotkałam leśniczego w sieniach i musiałam uciekać.

Borsuk naradza się szepem z Rudobrodę, który mówi wreszcie:

— O tej jaskini doprawdy więcej nie myślałem.

— Tam będziemy na razie bezpieczni! Ale co z dziewczyną?

— Nie zaczynaj znów z kobietami, Rudobrodę — ostrzega Borsuk. — Kobiety zawsze przynoszą nieszczęście. Niech ich wszyscy diabli porwą.

— Głupiś — odpowiada Rudobrodę. — Ale muszę jeszcze pomówić z dziewczyną.

— Poco! Daj sobie z nią spokój i chodź za mną!

— Ale detektyw?

— Cóż on nas obchodzi? Przedewszystkiem znajdziemy bezpieczne schronisko — upomina znów Borsuk.

— Chodźmy więc — mówi Rudobrodę. — Ale niech dziewczyna z nami idzie. Chcę słyszeć czego hrabina chce ode mnie.

Borsuk nie wygląda zadowolony, lecz Rudobrodę nie wiele sobie z tego robi. Rozmawia on żywo z Fanny, która mu opowiada, z czym ją hrabina do niego wysłała.

Postępują oni za Borsukiem, który idzie, mrucząc, naprzód. Na zabitego żandarma nie spojrzeli oni nawet. Tylko koń jego pochyla się smutno nad nim.

Rudobrodę rozmawia tak żywo z Fanny, iż przebiegła dziewczyna poznaje, że mu się nadzwyczajnie podoba. Myśli ta przeraża ją, lecz ukrywa ona swe uczucia i stara się wyciągnąć z zapalu jego jak największe korzyści.

Lecz Rudobrodę nie jest człowiekiem, któryby się zadowolnił słówkami i spojrzeniami.

— Słuchajcie, panienko — mówi on wreszcie, chwytając Fanny za ramię. — Rzecz się ma tak, że detektyw jest w naszej mocy i my go możemy wypuścić, albo dalej więzić! Zupełnie, jak nam się podoba.

— Kto wie, czy on już nie jest uwolniony — wtrąca przebiegła dziewczyna.

— Nie wierz w to — odpowiada Rudobrodę. — Jeżeli hrabina żąda, aby detektyw zginął, to dla niej uczynię, ale ona musi mię za to należycie wynagrodzić i pomóż mi do odzyskania Grety.

— O, to dla hrabiny łatwa rzecz — mówi Fanny. — Pani hrabina obawia się tylko, że wy gotowi znów Gretkę wypuścić, albo, że ona od was ucieknie.

— Niech hrabina o to będzie spokojna. Jak się Gretka raz w moje ręce dostanie, to żaden diabeł jej więcej nie uwolni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdzie w tyle rzeczywistości p. Manoela Ascensão Fernandez istnieje dom Leopolda Scheveda, brata Edwarda. W domu tym znaleziono przedmioty, skradzione w koszarach 5-go batalionu inżynierji przez żołnierza Edwarda Scheveda. A b. to tych rzeczy sporo, a mianowicie: obuwie, ubrania, bielizna, baraki wojskowe brzytwy, pisy etc.

Żołnierza-złodzieja uwięziono.

Papierosy „VEADO” LOTUS
mieszkanina delikatna

Z Parany.

RUCH PORTU W PARANAGUÁ
W R. 1923.

W ciągu roku 1923 ruch portu w Paranaguá był następujący:

Weszło do portu 676 parowców i 116 żaglowców. Okrety te miały ogółem 659 940 ton pojemności, i były obsługiwane przez załogę, które liczyły 30 997 marynarzy. Statki te przywiozły do stanu Parana 6 250 pasażerów obojga płci. Tego samego roku wyszło z portu 678 parowców i 109 żaglowców o ogólnej pojemności 668 363 ton. Załogi tych okrętów liczyły ogółem 31 195 osób, — wywiozły z Parany 4 626 pasażerów.

Z parowców, które weszły do portu było: 595 brazylijskich, 14 niemieckich, 3 amerykańskie, 9 angielskich, 12 norweskich, 2 duńskie, 22 belgijskich, 17 szwedzkich, jeden hiszpański i jeden fiński.

Z żaglowców: 115 brazylijskich i 1 polski.

PSZENICA PARANĄSKA BĘDZIE SŁUŻYĆ JAKO NASIENIE DLA INNYCH STANÓW.

Minister rolnictwa p. Miguel Calmon upoważnił dyrekcję rolniczą do zakupu pszenicy, która zostanie rozdzielona, jako nasienie, między rolników, zapisanych w urzędowym rejestrze ministerstwa rolnictwa.

DOBRA WIADOMOŚĆ DLA PARANY.

Domy handlowe Dawid Carneiro & Cia i Leão Junior & Cia otrzymały od amerykańskiej firmy „The Amerikan Coffee and Malt Comp Ltd” zamówienie na znaczną dostawę paranańskiej herwa malte. Zamówienie to bezprzecznie znajdzie naśladowców wśród innych wielkich firm amerykańskich, tak że Ameryka stanie się z czasem jednym z największych konsumentów paranańskiej herwy. Jestto bardzo po- cieszającym dla nas ze względu na trudności, jakie teraz stawia Argentyna wejściu naszej malty do swego kraju.

Ze Stanu Rio de Janeiro

MORFINA I KOKAINA.

Dziennik rioski „A Noticia” ogłasza, że występne używanie morfiny i kokainy, rozpowszechnione już w stolicy Brazylii i w innych miejscowościach większych przeszło już i w sfery odpowiedzialne za swe czynności urzędowe. Cytuje między innymi fakt, że pewien szef wyższego urzędu federalnego w takim stopniu oddał się temu występakowi, że obecnie zagraża poważnie instytucji rządowej, której kierownictwo mu powierzone.

RABUSIE NAPADAJĄ W RIO W BIAŁY DZIEŃ.

Z bronią w ręku, w biały dzień napadli złodzieje na pewien dom handlowy, położony na przedmieściu Margem. Urzędnicy tego domu zareagowali i przyszło do strzelaniny, z której ciężko ranił się wyszedł jeden z rabusiów. Reszta napastników zdołała uciec.

Z São Paulo.

Od kilkunastu dni istnieje w São Paulo strajk robotników rozmaitego rodzaju

Dn. 29 b. m. przyłączyło się do strajkujących 5 tysięcy robotników z fabryk Matarazzo, tak, że obecnie ogólna ilość strajkujących dochodzi do 40 tysięcy. — Zachodzi obawa, że jeżeli do 1 lutego nie zostanie zawarta ugoda z pracodawcami, zostanie ogłoszony strajk ogólny. — Posterunki policyjne, szczególnie znajdujące się w pobliżu fabryk, zostały wzmocnione i znajdują się w pogotowiu. — Strajkujący zachowują się dotychczas spokojnie.

POWAŻNE NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY POLITYKAMI STANU SÃO PAULO.

Niektórzy robotnicy strajkują w São Paulo. Strajkują także i młodzi, w których ręku istnieją losy stanu. Z powodu wyboru kandydata na przyszłego prezydenta stanu, a następnie przy wyborze senatorów i deputowanych federalnych przyszło do bardzo poważnych nieporozumień w łonie tamtejszego stronnictwa republikańskiego.

Mianowicie na senatora federalnego postawiono powtórnie kandydaturę senatora Alvaro Carvalho. Sprzeciwił się temu prezydent Stanu Dr. Luiz Washington, niezgadza się w ogóle z zasadą powtórne go wyboru senatorów, i postawił swego kandydata w osobie p. Lacerdy Franco, i zdaje się, że ta kandydatura przejdzie, bo siła i władza są po stronie prezydenta.

Z tego powodu popierający senatora Alvaro Carvalho pp. Altino Arantes, były prezydent stanu i senator Olavo Egídio wystąpili ze stronnictwa republikańskiego i wypowiedzieli otwartą walkę prezydentowi Stanu. Jak się ta walka zakończy i czy przyniesie jaką korzyść dla Stanu, Bóg jeden raczy wiedzieć, ale tego jednego można być pewnym, że krzyk krukowi oka nie wykoło.

Papierosy „VEADO”
NEW YORK
mieszkanina

Korespondencja.

Otrzymałmy list poniżej zamieszczony. Drukujemy go w celu przekonania naszych czytelników, że tak jak nasze myśli często zwracają się w stronę ukochanej Ojczyzny, i tak jak my skwapliwie czytamy wiadomości z Polski, tak też podobnie nasi Bracia w Ojczyźnie myślą i troszczą się o nas i czynią co mogą, aby stworzyć „łączność duchową z naszą Wielką Ojczyzną”; stąd też zastanawiają się nad sposobami „nawiązania silniejszego kontaktu z Polonią na obczyźnie, by się kulturalnie i duchowo wzajem popierać”. — Cóż za to tym zacnym synom naszej ukochanej Macierzy! My zaś ich serdecznością mocniej ku Ojczyźnie pociągani, z naszej również strony czynimy większe, niż dotąd wysiłki dla utrzymania kontaktu z Ojczyzną i dla spotęgowania łączności duchowej z naszymi Rodakami za oceanem.

JAROCIN, dnia 31 grudnia 1923.

Przewielebny Księżu Redaktorze!

Z okazji zmiany Roku proszę o przyjęcie szczerych życzeń wszystkiego najlepszego! Oby nasi Rodacy z za oceanem losom w tak dalekie strony zanieśieni, tem większą czuli łączność duchową z naszą Wielką Ojczyzną, prowadzeni przez Swych duchowych pasterzy ku wspólnemu idealom! Oby miłość Narodu i Ojczyzny przyluszyła raz na zawsze wszelkie spory prywatne czy partyjne i stała się punktem wyjścia dla wszystkich poczynań i działań dzieci naszej Wielkiej Rodziny! Wreszcie, oby Przewielebny Księżu Redaktor i współpracownicy Redakcji „Gazety Polskiej” mogli jaknajlepiej rozwijać Swoje wydawnictwo i w tej wzniołej, zbożnej pracy: uobywatelniania naszych dalekich Rodaków w prawdziwie chrześcijańskim i narodowym duchu — znaleźli należyte uznanie i poparcie.

Przy tej sposobności dziękuję Przewielebnemu Księżu Redaktorowi za nadsyłanie mi „Gazety” z której wiadomościami dzielimy się tutaj w bliższym gronie znajomych. Posyłam w załączeniu 3 miliony jako tymczasową zaliczkę na abonament na r. 1924. Niestety bardzo krytyczne materialne położenie u nas inteligencji zawodowej nie pozwala mi na razie wydatniejszej uiszczyć za-

liczki na poczet „abonamentu „Gazety”. Mimo to refleksyjnie zastanawiam się nad kupieniem 1 go „Kalendarza Kulturalnego” wyd. Gazety Polskiej jako miłej, podarunkowej pamiątki od Rodaków z za oceanu! Myślmy tu też o nawiązaniu z czasem silniejszego kontaktu z Polonią na obczyźnie, by się kulturalnie i duchowo wzajem popierać.

Co do nowin z tych stron, uważam, że Szanowna Redakcja ma ich dosyć z tutejszych dzienników. Zresztą chętnie zawsze mogę Przewielebnemu Księżu Redaktorowi służyć moimi usługami stosownie do życzenia!

Łącząc wyrazy wielkiej czci i szczerzego oddania.

Kazimierz Ossecki,
naucz. gimn. państw.
w Jarocinie.
(Poznański).

Z powodu Świąta Matki Bożej Gromnicznej, następujący numer „Gazety Polskiej” wyjdzie dopiero w przyszłą sobotę.

Papierosy „VEADO”
La Reine
mieszkanina wyszukana

Składki dla biednych dzieci polskich.

Towarzystwo „Orta Białego” w São Luiz de Guapore - Rio Grande do Sul
Albin Kremski 3 \$, Wojciech Powala 4 \$, Ludwik Wronski 2 \$, Marcin Piasecki 2 \$, Michał Chojnacki 2 \$, Józef Racinowski 2 \$, Aleks Wronski 2 \$, W. Seib 2 \$, T. O. B. Foot-Ball 2 \$, Franciszek Kowalewski 1 \$, Aleks Rwers 1 \$, Tomasz Koproski 1 \$, Piotr Lorenc 1 \$, Jacenty Kozak 1 \$, Jan Kowalewski 1 \$, Jan Ziemiński 1 \$, Stanisław Rwers 1 \$, Józef Mchałowski 1 \$, Adam Powala 1 \$, Antoni Jaroszeski 1 \$, Aleks. Morandin 1 \$, Kazimierz Kozłowski 1 \$, Wincenty Piasecki 1 \$, Józef Maliński 1 \$, Władysław Krupiński 1 \$, Antoni Zimbruski 1 \$, Józef Łuczaj 1 \$, Jan Drapski 1 \$, Jan Kopecki 1 \$, Antoni Banasowski 1 \$, Józef Szolong 1 \$, Silvio Ferrazze 1 \$, Adam Prymel 1 \$, Mikołaj Bieluczyk 500 rs, Antoni Osiroski 500 rs, Wawrzyniec Wierzyński 500 rs, Kazimierz Gorący 500 rs, Władysław Kmiecik 400 rs, Józef Czaikoski 500 rs, Antoni Poronicki 500 rs, Jan Morandin 500 rs, Józef Krupiński 400 rs, Andrzej Filipiak 400 rs, Władysław Palicki 400 rs, Stanisław Szablowski 1 \$, Razem 79 \$ 000

S. Luiz, 12 XII 23.

Zbierane przez p. Albina Kremkiego

Papierosy „VEADO” YORK
mieszkanina

Obecny stan szkolnictwa i oświaty polskiej poza granicami Państwa.

(Ciąg dalszy).

a) Na Śląsku Opolskim tamtejsi Polacy w liczbie 680 000 w zwartej masie prowincjonalnej zamieszkują, mają wprawdzie aż do roku 1937 zapewnione prawa w szkolnictwie na mocy umowy genewskiej z dnia 15 maja 1922, coż kiedy dobrodziejstw umowy tej prawie że nie doznają. Na Śląsku Opolskim nie ma dotąd ani jednego gimnazjum polskiego, chociaż po stronie polskiej istnieją niemieckie gimnazja. Sytuacja taka sprzeciwia się wręcz artykułowi XIV, protokołu końcowego umowy genewskiej, który zastrzegł co do tej sprawy wyraźnie zasadę wzajemności.

Zamiast spodziewanych na Śląsku Opolskim co najmniej 200 powszechnych szkół polskich, uzyskali Polacy dotąd 8 szkół czynnych, wkrótce ma powstać 5, później jeszcze 3, razem tylko 16 szkół polskich! Jest to żałująca i krzywdząca dysproporcja w stosunku do liczby polskiej ludności. Jednym z powodów ociągania się w zgadzeniu szkół polskich, to obawa terroru, który jeszcze nie ustał. Jeszcze przed dwoma tygodniami rozrzucała jakaś Komenda IV orgesów we wsi Tarnowie pod Opolem karteczki, nazywające zdrajcami (Landesverräter) tych ojców, którzy podpisali wniosek o szkołę polską. W szkołach zaś już otworzonych, nie wszędzie są nauczyciele przychylni językowi polskiemu; jak donoszą „Nowiny Codzienne” w Mikulczycach, Zaborku i Turzy utrudnia i obrzydza się naukę polską, bijąc dzieci za lada drobność. Tak więc oświatowy „Duch Wrzesniński” jeszcze nie zamarł.

b) W Rzeczy niemieckiej poza Śląskiem Opolskim mieszkają po polsku mówiący obywatele niemieccy: na Mazurach Warmji, Powiślu, w powiatach Lemburskim, Bytomskim, Złotowskim, na pograniczu Poznańskiego, dalej w Berlinie i po większych miastach, wreszcie w Westfalji. Poza-tem

ROBOTNICY

Stacja albo przystanek „Vargem Grande” Linha Sul na fazendzie Carazinho, własność Manoela Jose da Miranda w pobliżu stacji albo przystanku „Vargem Grande” potrzeba robotników do następujących robót i po cenach poniżej wymienionych:

KLEPKI

do 12 tysięcy	22\$000
25 „	25\$000
50 „	28\$000
100 „	30\$000

DRZEWO OPALOWE

Dla każdej ilości metrów kubicznych	1\$200
1000 „	1\$400
2000 „	1\$500

PODKŁADY (dormentes)

Stosownie do oddalenia od linii kolejowej od 2\$200 do 2\$500 stosownie do oddalenia od stacji kolejowej.

SEKI PINJOROWE

Za metr kubiczny zebranych i ułożonych szkół, stosownie do oddalenia od linii kolejowej od 3\$500 do 4\$000

Bale (dyle pransze) pinjorowe, kłose imburowe i cedrowe za te roboty płaci się dobre wynagrodzenie.

KAROSY

Celem odstawienia powyżej wspomnianych materiałów do linii kolejowej prze- muje się karosy, a także daje się je na fazendzie wraz z koniami lub m. i obrokiem dla tychże w przedsiębiorstwach (w imieniu).

Sklep spożywczy dostarcza żywności na żądanie.

Udziela się bonifikacji większym przedsiębiorcom

Manoel José de Miranda

16-16

PRASOWE.

DZIESIĘTNY SYSTEM WAG obo- wiązywać zaczął z dniem 1 stycznia w całej Polsce. W sklepach i składach obowiązuje teraz waga kilogramowa i dekagramowa.

KURS MARKI POLSKIEJ. Za dolara płacono dnia 2-go stycznia przeciętnie 6 400 000 mkp., za franka szwajcarskiego 1 350 000 mkp., za franka francuskiego 325 000 mkp., za koronę czeską 190 000 mkp., za koronę austriacką 91 mkp.

Poszukuję swego brata Pawła Kowalczyka, który ma się znajdować w Brazylii.

Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, zechce o tem zawiadomić Redakcję „Gazety Polskiej”.

KAROL KOWALCZYK

Sklep spożywczy

ROMANA SKOBUŃSKIEGO
Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.
PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, mielę itp. Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.

Ceny umiarkowane.

SWÓJ DO SWEGO!

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersyte- ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelaryę adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biurowe i mieszkanie:

Praca Osorio N. 57

Polecamy:

PORTRETY P. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO w artystycznym, kolorowym wykonaniu formatu 50 x 70 cm. Cena 10\$000. ROZMAITE POCZTOWKI I O-BRAZY MALARZY POLSKICH w wszelkich rozmiarach i cenach.

Karty gratulacyjne na imieniny i t. d. od 200 do 500 reisów, albumki, pamiątki Chrztu S'w. KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA zawierające bogaty dział pieśni w rozmaitych wielkościach i gustowych opawach, między innymi, na pam. pierwszej komunji św. i zawarcia ślubu małżeński, (z drobnymi i dużymi literami), książki dla dzieci gotujących się do I-ej spowiedzi i komunji św.

PIĘKNE KSIĄŻECZKI POWIEŚCIOWE I HISTORYCZNE, ZABAWNE KSIĄŻKI DLA DZIECI z wierszykami i kolorowymi obrazkami. Papierowe listowe i t. d.

Prosimy o łask nadesłanie zamówień pod adresem:

„GAZETA POLSKA”

Curityba - Paraná

Caixa Postal B.

Kurs pieniędzy.

dnia 2-go lutego 1924 roku.

Kurs marki polskiej niewiadomy.		
Frank	420	Pezo zł. 84400
Frank szw. 1\$565		Dolar 9\$000
Lir	\$403	Funt szterl. 38\$000
Pez	2\$810	

we wszystkich prowincjach i państwach Rzeczy żyje pewna część Polaków w rozproszeniu

Stwierdzam ponownie, że rodacy ci nigdzie nie otrzymali publicznej szkoły z językiem wykładowym polskim mimo § 113 nowej Reichsverfassung i mimo art. 75 Konstytucji pruskiej.

Mieszkańcy Mazur chociaż mówią w domu po polsku nie mają ani zrozumienia ani odwagi, by żądać szkoły polskiej.

JAN SUCHOWIAK.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od Redakcji.

— P. Fr. Urbanicki 3 Barras: Pieniądze otrzymaliśmy.

— P. T. S. z B. Const. Witamy starego prenumeratorka, w naszych szeregach! Niestety nie każdy poznaje się na „bredniach” Switowych i przyjmuje błagą za szczerą prawdę.

— P. J. K. z P. U. N° 1 G. Pol. już nie ma, tak jak też innych pierwszych numerów tegorocznych.

— P. Ant. Rabulka A. Ch. List z dnia 22 stycznia b. r. otrzymaliśmy. Poprzednich listów ani pieniędzy nie otrzymaliśmy. Gazetę dla p. Stan. Błaszczyka od dziś wysyłamy.

— P. Józef Biedacha, Floresta. Przy puszczamy, że Sz. Pan brakujące pół tuz. kal. już odebrał, gdyśmy wysyłali pierwszą paczkę, kal. Król. Apost. już były wyczerpane.

— P. Józef Stypurski F. Pinheiro Ga zeta jest zamknięta aż do roku 1923 włącznie. Odpisujący listę pomylił się P. L. H. niema żadnej winy.

— P. A. Panek V. G. Kwitarjusz wysłaliśmy prosimy ściegnąć prenumeratę zaległą.

— Naszych prenumeratorów, którzy koło Nowego Roku wysłali pieniądze do Redakcji prosimy o cierpliwość co do odebrania pokwitowania. W krótkim czasie wysłamy potwierdzenie odbioru.

Ostatnie wiadomości.

TELEGRAFICZNE.

ATENY 31. — W całej Grecji panują ogromne mrozy. Trzej żołnierze i 156 cywilnych, którzy mieszkali w barakach w Salonice umarli wskutek mrozu.

SANTJAGO 31. — Dało się tu czuć dłuższe trzęsienie ziemi. W Copiapo trzęsienie ziemi wyrządziło szkody materialne i przerwało komunikację ze stolicą. — Trzęsienie ziemi dało się czuć także w miejscowości Coquimba i również spowodowało szkody materialne.

TOKIO 31. — Telegrafują z Mukden, że rząd syberyjski i wojsko białe korzystając ze śmierci Lenina proklamowali wolne państwo Amuru i w ten sposób Syberję zrobili państwem niezależnym.

RIO DE JANEIRO 31. — Nadesłane z Paryża telegramy zaprzeczają katogorycznie pogłoskom, jakoby Francja miała zamiar wycofać wojska z Zagłębia Ruhry.

ATENY 31. — Podczas posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, szef obecne go rządu greckiego, Venizelos, zemdlał, skutkiem czego odwieziono go natychmiast do domu i powierzone opiece lekarzy.

RZYM 31. — Generał Badoglio, nowy ambasador włoski przy rządzie brazylijskim wyjechał wczoraj do Rio de Janeiro, okrętem „Giulio Cesare”, w towarzystwie attaché wojskowego, pułkownika Sicilianiego.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie

w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira

Klinika medycyna chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. V de Nacar n. 85. Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler

Operator i akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n. 111 (3)

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 46. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu. Telefon 151 030

Dr. Francisco Franco

Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium: ulica Barão do Sero Azul n. 8. Rezydencja: ulica Commendador Araújo n. 71 01

Dr. M. Izacsson

Operator-Akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium: Apteka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62. Rezydencja: Rio Branco n. 66. Telefon n. 661 08

Dr. Mendes de Araújo

Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium: Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr. Rudolf Warnecke

Specjalność: choroby nerwowe i dziecięce. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldanha Sobrinho

Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthodina. Leczy choroby narządów i narządów jak alkoholizm, sugestia. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54. Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12-a 09

Dr. Wilmont Lima

Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja ul. Dr. Muricy n. 129, Telefon 123 013

Dr. Serqueira Lima

Medyk-Chirurg. Specjalność: choroby dziecięce. Przyjmuje od 9 do 10 i od 3 do 5. Konsultorium: Apteka Minerva, Plac Tiradentes. Rezydencja: Ul. Ebano Pereira n. 27 04

Dr. Torres Netto

Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja: Plac Tiradentes n. 54 a. (obok apteki Stelfeld) 06

DENTYSTY

Anna Carmeliano Ollick

ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel

Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu. Robota pierwszorzędna - Ceny przystępne. Przy ul. Rachuelo n. 8 015

João B. Martins

Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel

Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrwa bez bólu, plombuje po cenie od 5\$ i wstawia po cenie od 10\$. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araújo n. 24 010

Leão Mocellin

Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10 022

Księgarnie, papierne i drukarnie

Casa de Novidades

Pisma ilustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Empreza Gaphica Paranaense

Placido e Silva & Cia Ltda.

Papiery wszelkich gatunków, najrozmaitsze książki naukowe i belestryczne. Wykonuje się każda robota drukarska. Przy ulicy 15 de Novembro n. 53. Adres telegraficzny "Gazeta" Caixa postal 1 R

Livraria Mundial

Pierwszy rzędny zakład drukarski, introligatornia, linia i fabrykacja książek handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym ustępem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis

Agent różnych firm, importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39. Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 52

ASEKUROWAĆ SIĘ NA ŻYCIE

Radzimy tylko w EQUITATIVIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4. A Superintendent na Parag i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

Ubrania Sukienne i wełniane

Nowe i używane wszelkich kolorów i rozmiarów są do nabycia po cenach bardzo niskich w "A COMMERCIAL" farbiarnia i zakład krawiecki, przy ul. Marechal Floriano Peixoto n. 45 053

LA SAISON

Pani Navolar

Eleganckie kapelusze dla pań i dzieci. Formy, przebrania, pióra i kwiaty. Reformowanie wszelkich kapeluszy po cenach niskich. Przy ulicy 15 de Novembro n. 81. Telefon n. 478 054

SWIEŻE NASTOJA WARZYW I KWIATÓW

posiada na składzie ALEKSANDER WINIARSKI. Floriculture Edleweiss. Przy ulicy 15 de Novembro n. 27. Ogód przy ulicy Desembargador Matta 047

Casa Schmidt

Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła, amunicja, farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n. 3 048

Sapataria Siria

Korzystajcie! Ikwiduje się wielki wybór obuwia ceny niestychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10 062

Rodolpho Jonscher

Skład obuwia kapeluszy i drobiazgów. Ulica Jose Bonifacio n. 3 - a

CASA DALILA

Estevam Monaster, przy ulicy 15 de Novembro n. 63 naprzeciw Casa Novidades. Kapelusze, obuwie i inne przedmioty dla mężczyzn. Nowy dom, nowa towary. Ceny przystępne.

CASA PARISYS

Przy ulicy Marechal Deodoro n. 62. Czyszczenie paznokci 2\$500, Niszczenie odcisków 5\$, masaż piękności 1\$, mycie włosów 2\$500, karbowanie 2\$. Z wycosków wykonuje się na obstarunek, loki, warkoczki i portize.

PIENIĄDZE

wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancję bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38 028

HOTEL CURITYBANO

Wentura Pereira de Souza & Cia. W centrum miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nacionalne i zagraniczne. Posiada się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 - UWAGA. Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

JOSE M. SURUGI

Sprzedaż hurtowna wszelkich materiałów i drobiazgów. Telefon n. 146. Adres telegraficzny: "Surugie". Skrzynka pocztowa 40. Przy ulicy 15 de Novembro n. 9 040

CASA INDIAN

Jana Prosdocim'a

Oficyna mechaniczna

Zawsze ma na składzie rowery i wszystkie dodatki. Przy ul. Barão do Sero Azul n. 3 021

Hotel Guarany

Pręca da Estação n. 32 i 34. Kurytyba - w pobliżu stacji kolejowej. Tanie i wygodnie urządzone pokoje dla podróżujących. Restauracja. Cafe. Restaurante. Telefon 480. Właściciel 039 Jan Ricciardella

CASA JACOB

Jaboba Gainsounda

Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 - Telefon n. 389 041

M. G. CABREIRA

Wykłada cały kurs rachunkowo-sci i buchalterji handlowej podług najprzedszego i najpraktyczniejszego systemu. Przygotowanie uczni praktycznie do objęcia posad w biurach handlowych, bankach i fabrykach. Lekcje kaligrafji używanej w buchalterji. Ulica Floriano Peixoto n. 55. 019

CASA PRATT

Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas "Registradora" - Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a 052

CASA LOMBARDA

Fabryka chustek, wykonuje najrozmaitsze hafty, mereżki i plisowanie. Szwalnica sukien i wszelkiej bielizny. Plac Tiradentes n. 25 026

PISANIA NA MASZYNIE

uczy

Elisa Constantina Rocha

przy ul. Commendador Araújo n. 52. Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA

Przy ul. D. Muricy n. 103 na piętrze. Dla buchalterów i korespondentów

Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzi 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze. 027

ADWOKACI

AZEVEDO MACEDO

i DR. MACEDO FILHO

Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne oraz sierot w każdej miejscowości stanu Parana i S. Cathariny. Koszt z góry płatny. Biuro Av. Vicente Machado 20 078

DR BENJAMIN LINS

Biuro Cancellero Barradas 181 (063)

DAVID SILVEIRA DA MOTA

2 biuro rentalne. Sierot i Inventarzy. Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2 a. 042

DR GASTAO FARIA

Buro Plac Ozorio n. 49, Telefon 628 044

DR HUGO ANTONIO DE BARROS

Buro ul. ca Buenos Aires n. 15, Telefon 666 080

DR ULYSSES VIEIRA

Biuro ulica Rio Branco n. 80, Telefon 378 020

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu Elixir "914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn zonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest "ELIXIR 914" najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. "ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie **"FLUXO SEDATINA"** - uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

"Fluxo-Sedatina" jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych "Fluxo-Sedatina" działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluzi Morskiej.

"Chargeur's Reunis" i "Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze podmieszanie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej "Transatlantique". W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•MEDUANA•	13 stycznia	14 stycznia
•MASSILIA•	12 " "	13 " "
•EUBEE•	" " "	18 " "
•MOSELLA•	10 lutego	11 lutego

Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Charutaria e Casa de Seccos e Molhados

José Koerbel. Importuje wprost.

Zawsze ma składzie wszystko co wchodzi w zakres materiałów spożywczych. Wielki wybór: cygarnek, fajek tutejszych i zagranicznych, torebki na tyto i wszystko potrzebne dla palących. Skład znanych cygar bahiskich jak: erdich & Cia, Stender, Danneman, Costa, Ferreira & Penna, M. Sennin & Ulica Jose Bonifacio N 14

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawały. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o ich cenach 03